

Echo

Rok V, № 197. Łódź, Poniedziałek 5 sierpnia 1929 r.

Redakcja: Zawadzka 1. — Admistracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 36-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od subskrybentów i do 2. dnia następnego.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50, Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 150 zł, dla bezrobotnych i złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za terminy druku administracja nie odpowiada.

Rewja sportowa policji. (Szczegóły: patrz str. 5-ta).



Pomimo fascynującego światła sportowy rozgrywania w dniu wczorajszym biegu kolarskiego dookoła Polski, — popisy sportowe policji państwowej, a zwłaszcza jej część hippiczna wywołała duże zainteresowa-

nie. U góry widzimy kilka momentów z wczorajszych zawodów konnych. W środku u góry: wojewoda Jaszczołt na trybunie, przed którą widoczne są piękne na-

grody. Na reszcie zdjęć widzimy szereg skoków przez rozmaite przeszkody i popis ciecła szabla. U dołu po prawej stronie: oryginalny moment nieudanego skoku.

STEROWIEC „GRAF ZEPPELIN“ wylądował o północy na lotnisku pod Nowym Jorkiem.

Nowy Jork, 5. 8. (Od wł. k.). Sterowiec „Graf Zeppelin“, którego lot był opóźniony z powodu silnych przeciwnych wiatrów, które redukowały jego szybkość niemal do połowy, osiągnął wczoraj o godzinie 11 minut 23 według czasu środkowo europejskiego brzeg amerykański koło Barnegat (New Jersey). O godzinie 11 minut 56, to jest cztery minuty przed północą ukazał się nad lotniskiem Lakehurst pod Nowym Jorkiem, gdzie oczekiwały na jego przybycie

godzine. Pasażer „na gapę“, który odbył drogę do Lakhurst, spuściwszy się podczas odlotu sterowca po sznurze na powłokę, został natychmiast po wylądowaniu przytrzymany przez

władze imigracyjne i odesłany do zbiornika na Ellis Island, skąd następnym okrętem, odchodzącym do Europy zostanie odesłany do domu. Czeką go poważna kara.

Katastrofa motocyklowa pod Łowiczem. Łodzianin zabił przechodzącą kobietę. Krwia zroszony bieg kolarski.

Łowicz, 5. 8. (Od wł. kor.). Na szosie łódzkiej pod Łowiczem zdarzył się podczas wczorajszego biegu kolarskiego śmiertelny wypadek. Jadący motocyklem zegarmistrz łódzki Artur Bartuszek, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 145, najechał na przechodzącą przez szosę 51-let-

nią wieśniaczkę Mariannę Bakalę, która poniosła śmierć na miejscu. Bartuszek, który nie posiadał prawa jazdy został zatrzymany i osadzony w areszcie w Łowiczu do dyspozycji sędziego śledczego.

Straszliwe skutki nieuwagi. NIEDŹWIEDŹ POŻARŁ 3-LETNIE DZIECKO.

Berlin, 5. 8. (Od wł. koresp.) W miejscowości Wandsbeck pozostawione bez opieki dziecko podeszło do oswojonego i przykutego łańcuchem niedźwiedzia cyrku wędrownego. Obsługa cyrku zajęta była w tym momencie rozbijaniem namiotu i nie zwracała uwagi na radosne pomruki niedźwiedzia, dochodzące z za płóciennej ściany. Gdy jednak pogromca w kilka minut później chciał zwierzę wprowadzić do klatki, stwierdził, że niedźwiedź obliźnie trzymaną w łapach kość. Leżąca obok

cyrku natychmiast opuścił którego popisy taneczne były zastrzelił niedźwiedzia, główną atrakcją cyrku.

głowa dziecka wskazywała na straszliwą ucztę niedźwiedzia. Na rozkaz policji, obawiającej się samosądu ze strony wzburzonych mieszkańców, Wandsbeck. Przedtem pogromca z własnej inicjatywy

Marsz Kadrowki. Piętnasta rocznica marszu Legionów.

Kraków, 5. 8. — W ciągu dnia wczorajszego przybywały do Krakowa liczne drużyny strzeleckie i wojskowe, biorące udział w marszu. Drużyny Drzemaszerowały przez miasto udając się do komendy „Strzelca“ przy ul. Florjańskiej. Po zarejestrowaniu drużyn, oddziały odmaszerowały do przygotowanych dla nich kwatery. Niektóre drużyny przybyły z orkiestrami. W dniu dzisiejszym odbyła się uroczysta msza św. w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła, zaś wieczorem o godz. 8-mej, ruszy z Wawelu pochód do Oleandrów.

Zastraszające symptomy nienawiści. UCZEŃ GIMNAZJALNY OFIARĄ POLITYCZNEGO MORDERSTWA.

Młodzież ukraińskich szkół średnich na bezdrożach.

Łwów, 5. 8. (Od wł. koresp.) W Włocławku koło Bełca zamordowany został uczeń gimnazjalny Filip Hryciuk. Zbrodnia ma podłoże polityczne i dokonana została przez tajną organizację wojskową ukraińską z powodu nieprzyjaznego stosunku Hryciuka do jej działalności. Hryciuka usiłowano otruci, następnie postanowiono go zamordować w czasie wycieczki. Gdy jednak Hryciuk, przeczuwając niebezpieczeństwo na wycieczkę, nie poszedł, spiskowcy zainscenizowali sąd doraźny i skazali go na śmierć (!) Jako wykonawcę wyroku wyznaczono Hilarego Popitkę, byłego ucznia gimnazjalnego, przygotowującego się obecnie do matury. Popitkę wręczono rewolwer automatyczny i zmuszono go do wykonania morderstwa pod groźbą śmierci. Policja aresztowała w związku z tem morderstwem uczniów Włodzimierza Hrycia,

Hilarego i Michała Popitków Hrycia Szymkowicza, oraz pomocnika handlowego Aresztowanych odstawiono do Lwowa, gdzie ich osadzono w więzieniu śledczym.

Rosja i Chiny przygotowują się do formalnej konferencji.

Londyn, 5. 8. (Tel. wł. „Echa“) Jak już donosiliśmy, zostały

przewidywane narady, prowadzone w Manczuli między Chinami, a Rosją sowiecką przerwane z powodu odmowy Chin wprowadzenia „status quo ante“ na koleje Wschodnio Chińskiej. Mimo to jednak nie doszło do zaostrzenia sytuacji, a przeciwnie obie strony przygotowują się do odbycia formalnej konferencji w sprawie ostatecznego uregulowania spornych zagadnień.

Przed jutrzejszym otwarciem konferencji haskiej.



Marszałek Piłsudski na druskiennickim deptaku.

Druskienniki, 5. 8. (Od wł. korespondenta). — Wczoraj w drugim dniu swego pobytu w druskiennickim, Marszałek Piłsudski, korzystając ze słonecznej pogody,

udał się do parku miejskiego i około pół godziny przechadzał się wśród tłumów publiczności, serdecznie przez wszystkich witany.

Cały świat polityczny z wielką uwagą śledzić będzie przebieg konferencji w sprawie planu odszkodowań Younga i ewakuacji Nadrenji, która jutro w Hadze rozpoczyna swoje prace. Niemcy spodziewają się wielkiej ulgi i licznie obsadzili swoją

delegację. Dzisiaj zjechali już do Hagi niemal wszyscy uczestnicy konferencji; do wieczora przybędą już w komplecie. U góry widzimy od lewej ku prawej uczestników konferencji haskiej. W pierwszym rzędzie: Niemcy ministrowie Stresemann, Curtius, Wirth, Hilfer-

ding, wiceminister Pünder, szef prasowy kanclerza dr. Zechlin, wiceminister Schubert. W drugim rzędzie: angielscy ministrowie: Snowden i Henderson, francuscy ministrowie: premier Briand, min. Cheron i prezydent Banque de France More-

au, Minister włoski Pirelli i minister grecki Venizelos. W trzecim rzędzie: min. Berthelot (Francja), min. Jaspard (Belgia), min. Hymans (Belgia), Franconi (Belgia), min. Zaleski (Polska) i min. Adatchi (Japonia).

Awantury na cmentarzu. Dramatyczny pogrzeb ofiar MIŁOSNEJ TRAGEDJI.

Lódź, 5 sierpnia. Wczoraj w godzinach popołudniowych rozegrał się ostatni akt krwawej tragedji miłosnej, jaka miała miejsce przed kilkoma dniami na ulicy Gdańskiej.

Odbił się mianowicie pogrzeb 24-letniej Heleny Kasprzakówny i 24-letniego Bolesława Adamczyka, którzy nie mogąc z powodu sprzeciwów rodziców połączyć się węzłem małżeńskim pozabawili się życia.

Podczas pogrzebu wydarzyło się szereg incydentów, które głośnym echem odbiły się w mieście.

O godz. 3 po południu przed domem, gdzie zamieszkuje rodzice Kasprzakówny, zebrały się tłumy publiczności, które z chwilą przybycia karawanu ze zwłokami s. p. Adamczyka zalegały całą ulicę.

Po upływie kilku minut przed domem zatrzymał się drugi karawan, w który wsunięto trumnę ze zwłokami s. p. Kasprzakówny.

Ponieważ tłum z minuty na minutę wzrastał, tamując ruch pieszy i kołowy — musiano wezwać oddział policji, który począł rozpraszać ludzi.

Około godziny 5 po południu pba karawany przystrojone licznymi wieńcami ruszyły w kierunku cmentarza.

Wśląd za karawanami ruszył kondukt pogrzebowy składający się z kilku tysięcy osób, przeważnie kobiet.

Na cmentarzu grób przygotowany dla s. p. Kasprzakówny — zaległy tłumy publiczności w oczekiwaniu na kondukt pogrzebowy.

Niebawem dał się słyszeć lament kobiet, a następnie z pośród drzew cmentarnych wychyliły się dwie trumny na barkach.

Gdy zwłoki s. p. Kasprzakówny wpuszczono do grobu i grabarze przystąpili do swych czynności, tłum przesunął się do następnego grobu, celem pochowania s. p. Adamczyka.

Przeciwko temu gorąco zaoponowali grabarze, którzy oświadczyli, że grób ten przyszykowany jest dla kogoś innego, ciało Adamczyka zaś jako zabójcy i samobójcy, spocznie na miejscu niepoświęconem.

Wobec takiej odpowiedzi, tłum przybrał groźną postawę i zażądał pochowania Adamczyka tuż przy grobie Kasprzakówny.

Grabarze, obawiając się następstw, usunęli się z miejsca pogrzebu, tłum zaś, w którym rej wodzili kobiety, przystąpił do chowania zwłok Adamczyka w sąsiedztwie Kasprzakówny.

Wobec braku lin do spuszczenia trumny — kobiety zdjęły z ramion chustki i skonstruowały z prymitywne liny spuściły

trumnę do grobu, a następnie re koma poczęły zasypywać dół — wznosząc mogiłę.

Dopiero późnym wieczorem tłum powoli począł się rozchodzić.

—XX—

Katastrofa samolotowa pod Pińczowem. Zaloga ocalała.

Z Krakowa donoszą: Wczoraj, w niedzielę, o godz. 12.45 na polach wsi Witów pod Koszycami pow. pińczowskiego, samolot wojskowy lecący ze Lwo wa do Krakowa, zmuszony został do lądowania skutkiem defektu motoru.

Samolot przy lądowaniu na zoranem polu, zaczęł śmigłem o ziemię i przewrócił się.

Lotnicy: pilot mjr. Kędzior i gen. Czuma ocalili. Gen. Czuma na szczęście został tylko lekko ranny nad okiem, a mjr. Kędzior wyszedł z wypadku zupełnie bez szwanku. Samolot został lekko uszkodzony.

Rannemu generałowi Czumie pierwszej pomocy udzielił lekarz miejscowy dr. Jacobi.

—XX—

Krwawa zemsta wzgardzonej miłości. Śmiertelny cios w serce zdradliwej narzeczonej.

Lódź, 5 sierpnia. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych wś Zagórnyk, pod Kaliszem była terenem krwawej zbrodni, podkładem której były sprawy sercowe.

Mieszkaniec tej wsi niejaki Józef Woźniak kochał się w 20-letniej Helenie Henczel, z którą się nawet zaręczył.

Kochliwa dziewczyna jednak przed kilku dniami zupełnie bez powodu zerwała narzeczeństwo i naigrywała się jawnie z kochającego ją nadal Woźniaka: zaczęła chodzić z niejakim Władysławem Andrzejczakiem.

Powodowany zadróżcią Woźniak postanowił ex-tarreczoną oraz jej przyjaciela zamordować. Klejtniaka zdradziecka myśl zamieniła się niebawem w czyn.

W dniu wczorajszym Woźniak ujrzał Henczelównę spacerującą z Andrzejczakiem w polu, niedaleko wsi.

Uzbroiwszy się w długi nóż Woźniak, udał się do karczmy i podpiwszy sobie napiał zniechacka przechadzającą się parę.

Helena Henczelówna ugodzona nożem w serce padła trupem na miejscu, Władysław Andrzejczaka, który odniósł kilka głębokich ran piersi, przewieziono do szpitala w Kaliszu, gdzie walczy ze

śmiercią. Przy zwłokach zamordowanej wystawiono posterunek policyjny.

Zbrodniarza aresztowano i osadzono w więzieniu kaliskim.

Wież o krwawej zbrodni —XX—

Widmo strajku generalnego na Śląsku Cieszyńskim.

Katowice, 5. 8. Nad Śląskiem Cieszyńskim zawiązało widmo strajku generalnego.

W wyniku konferencji odbytej w Bielsku między zarządami klasowych związków zawodowych, postanowiono proklamować strajk generalny dla przyjsia w ten sposób z pomocą robotnikom objętym lokau

tem przemysłu metalurgicznego w okręgu bielsko-bialskim.

Strajk powszechny obejmie przemysł tekstylny, drzewny i inne. Strajk ma trwać do czasu pozytywnego załatwienia postulatów metalowców.

Akcja generalnego inspektora pracy Klotta pozostała w ten sposób bez skutku.

—XX—

Tajemniczy napad. Okrwawiony strzęp języka.

Lódź, 5 sierpnia. Ubiegłej nocy około godziny drugiej przy zbiegu ulic Lutomińskiej i Rybnej na Bałutach patrol policyjny natknął się na leżące

w kałuży krwi młodego mężczyzny. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził u nieznanego kilka głębokich ran pleców i klatki piersiowej, niezależnie od tego zaś brak kawałka języka,

który to znaleziono następnie obok miejsca, gdzie leżał nieznanomy.

Cieżko rannego mężczyzny, nieprzytomnego przewieziono do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Czy był to zwykły napad na tle porachunków osobistych, czy też usiłowane morderstwo narazie nie ustalono.

Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi odnośny komisariat policji. Tożsamości ofiary zagadkowego napadu narazie nie ustalono, bowiem ohydnie okaleczony nie może i prawdopodobnie nie będzie

—XX—

Wściekłe psy na ulicach Łodzi.

Lódź, 5. 8. W ostatnich czasach władze zdrowotne naszego miasta coraz częściej notują wypadki wściekłych psów, które ze straszną tą chorobą latają po ulicach Łodzi i jej okolicach — zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

W związku z tem władze zarządziły zorganizowanie łowienia psów w Łodzi i najbliższych okolicach przez czyszcicieli miasta.

Niezależnie od tego w bieżącym tygodniu odbędzie się konferencja przedstawicieli władz miejskich, państwowych i policji w sprawie skoordynowania pracy w tej absorbującej władze sprawie.

(x)

Krwawy dramat rodzinny w stolicy. Sprzeczka zakończona śmiercią trojga osób.

Warszawa, 5. 8. (Od wł. koresp.) — W nocy ubiegłej dom nr. 20 przy ul. Młynarskiej był widownią niezwykłego zajścia rodzinnego, które zakończyło się śmiercią trzech osób.

Małe mieszkanko w domu tym zajmuje od roku Aleksander Gruberski, z zawodu piekarz, wraz z żoną Julją i teściową 49-letnią Eugenją Tryptową oraz przyjacielem tej ostatniej Stanisławem Chojniarzem, również piekarzem z zawodu.

Między Gruberskim a teściową wynikały często nieporozumienia na tle materialnem, wskutek których Gruberski już dawno chciał wyprowadzić się z żoną od teściowej. Ona jednak oplanowała się temu.

Wczoraj około północy małżonkowie powrócili w najlepszej zgodzie z kina do domu. Około g. 1.30 dochodził zaczepki z mieszkaniem ich głośne krzyki, które zbudziły sąsiadów. Za raz potem rozległo się około 20 po sobie następujących strzałów.

Jak się następnie okazało, Gruberski w czasie kłótni z teściową wpadł w szal, dobył re

wolweru i przyłożył go sobie do skroni w celu popełnienia samobójstwa. Na widok usiłowanego samobójstwa odezwała się żona z dziwnym spokojem w głosie: „Jak chcesz do siebie strzelać, to strzelaj!”

Rozdrażniony spokojem żony, Gruberski krzyknął: „Ja będę żył, ale was wszystkich pozabijam!” — poczem z zimną krwią zmieniając kolejno magazynki, oddał do żony, teściowej i Chojnarza

21 strzałów.

11 kul trafiło Tryptową, 8 utkwilo w ciele Gruberskiej, a 2 w Chojniarza. Obie kobiety poniosły śmierć na miejscu, Chojniarza lekarz pogotowia w agonji przewiózł do szpitala na Czystem, gdzie w poczekalni nie odzyskawszy przytomności zmarł. Zabójca z rewolwerem w ręku wyszedł na ulicę tam przy zbiegu ulic Wolskiej i Młynarskiej oddał się

w ręce posterunkowego. Osadzono go w więzieniu.

—XX—

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rząd sowiecki i chiński polecił reprezentantom swym w Mandżurji przywrócenie komunikacji między koleją transsyberyjską a wschodnio-chińską, co nastąpić ma już w najbliższych dniach.

(—) Major Kubala przybył do Paryża.

(—) Sledztwo w sprawie aresztowania inżyniera Wasutyńskiego na dworcu paryskim wykazało, że inżynier Wasutyński uderzył konduktora żądającego opróżnienia zarezerwowanego miejsca w tward, a po aresztowaniu uderzył w twarz komisarza policji Inz. Wasutyński został wypuszczony z więzienia za kaucja i będzie przed sądem odpowiadał z wolnej stopy.

(—) Wczoraj została otwarta w Warszawie międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych, która wysłała do konferencji w Hadze depeşe z życzeniami sukcesu w pracach pokojowej.

(—) Konsorcjum zagraniczne zaproponowało magistratowi m. Warszawy pożyczkę długoterminową w wysokości 5 milionów dolarów na rozbudowę ulepszonej bruków i rozszerzenie komunikacji autobusowej.

(—) Wczoraj zdarzyła się znów katastrofa automobilowa na szosie Łódź — Aleksandrów.

Autobus nr. 30999, należący do Holcmana Natana z Poddebic, wmyliając koło wsi Kochanówka furmanke, stozył się do rowu i przewracając się przygniół ciężarem swoim znajdujących się w nim pasażerów.

Rany odnieśli niejaki Rornalczyk Józef, zam. w Łodzi przy ulicy Chrobrego 8, oraz 6-letnie dziecko Holcmana.

(—) Burmistrzem Rudy Pannickiej został wybrany p. Adam Łatkowski, dotychczasowy ławnik wydziału gospodarczego budowlanego.

2 WEKSLE, z których jeden na sumę zł. 150, z terminem płatności (daty nie pamiętam), z miejscem płatności u Fr. Denysa, Łódź — Zdrowie Włsińska 51; drugi zaś na zł. 100 bez terminu i miejsca płatności, oby dwa podpisane przez J. Denys — zostały zagubione, wzgl. skradzione. Ostrzeżenie pod skutkami prawa z nabycie takowych.

PRZYBLAKAŁ się pies doberman. Odebrać można za zwrotem kosztów Rzgowska 77 Krawczyk.

Powrócił Dr. JÓZEF LUBICZ

ORTOPEDA. Specjalista chorób kości, stawów zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Jdańska 28 tel. 41-46. Przyjm. od 5-

Reklama to potęga!

Katastrofa samochodowa pod Krakowem. Jedna osoba zabita — pięć rannych.

Z Krakowa donoszą: O godzinie 14 samochodem ciężarowym wyjechał z Chrzanowa członkowie klubu sportowego „Jutrzenka” w liczbie 30 osób, na mecz Czechosłowacja — Polska do Krakowa. W odległości pół godziny od Chrzanowa, samochód, biorąc zakręt na odcinku Chrzanów — Piąza, tuż obok mostu nad rzeczką Chechło, przewrócił się na samym mostku, doznając uszkodzenia, zaś znajdujący się na platformie ciężarowej

wpadli do rzeczki. Jeden z jadących Fryscher

Abraham z Chrzanowa, doznał złamania podstawy czaszki, a przewieziony do ambulatorium pow. Kasy Chorych w Chrzanowie, zmarł w godzinę po wypadku, zaś Salomon Schnitzer, Czesław Bernas, Izak Meller, Andrzej Rzepiska i Haskel Lisner, odnieśli poważniejsze kontuzje.

Przyczyną katastrofy było przecięcie samochodu i szybka jazda.

Szofer Walter został aresztowany.

Dalsze dochodzenie przeprowadza posterunek policyjny w Chrzanowie.

—XX—

Bójka w sali tańców. Kronika pogotowia ratunkowego.

Lódź, 5 sierpnia. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Skierniewickiej 20 powiesił się na kłancie robotnik 33-letni

Jan Królikowski.

Domownicy odciepli już tylko zimne zwłoki wisielca. Zawiadomiona o powyższem policja zabezpieczyła zwłoki samobójcy na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin sądowo-lekarskich. Przyczyną samobójstwa były złe warunki materialne Królikowskiego.

W popularnej sali tańców przy ulicy Cegielnianej 54 wywiązała krwawa bójka, w wyniku której został silnie poturbowany 19-letni

Abram Grohman,

doróżkarz, zamieszkały przy ul. Składowej 25. Ofiarę bójki przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

Dr. med. Rakowski. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstantynowska Nr. 9.

W dniu dzisiejszym około godziny 9 rano przy zbiegu ulic Przejazd i Sienkiewicza przejechany przez motocykl odniósł rany twarzy i klatki piersiowej 9-letni

Alfont Frajer,

syn blacharza, zamieszkały przy ulicy Wólczajskiej 119. — Chłopca przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala.

Tomaz Chojnacki, robotnik, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 44.

Zwłoki przewieziono zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łakowej.

—XX—

Nagły zgon na ulicy.

Lódź, 5. 8. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczorem

w Chojnach przed domem przy ulicy Rzgowskiej 199 zasłabł nagle mężczyzna i przed przybyciem pogotowia zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Lekarz stwierdził zgon wskutek ataku serca. Zmarłym okazał się

—XX—

Dr. med. Rakowski

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstantynowska Nr. 9.

CAPITOL
Dziś premiera!
Pierwszy raz w Łodzi.

CYRK WĘDROWNY
Potężny dramat z życia aktorów.
W rolach głównych: 3 potęgi ekranu John Gilbert, Rénee Adoreé i Lyonel Barrymore.
Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

UWAGA: Ceny miejsc na I-sze seanse 50 gr. i zł. 1.
Początek w dni powsz. o godz. 4.30, w soboty, niedziela i święta o godz. 2.30.

APOLLO Wielki film z ostatnich dni rosyjskiego caratu p. t. **Książęta na wygnaniu**
KONSTANTYNOWSKA 16 Błyskotliwy dramat na tle przygód ślicznej emigrantki rosyjskiej
Dziś premiera! Ulubienica publiczności **LYA MARA** Nasza rodaczka

Następny podwójny program:
I — **SPRYT i NÓŻKI z Madge Bellamy**
II — **Strzeż się przyjaciół!**

Do akt Nr. 455 1928 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi przy ulicy Południowej nr. 20, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1929 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Głównej pod nr. 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należ. do Marji Czempik, składających się z urządzenia sklepu, mebli i innych ocenionych na sumę 1800 zł.

Łódź, dnia 2 sierpnia 1929 r.
Komornik B. Pingielski.

MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ

chce wprowadzić w życie amerykański sędzia.

Sędzia Ben Lindsey z Kolorado, jeden z najznakomitszych amerykańskich sędziów dla nieletnich, przyjaciel młodzieży, zwany „dynamo dobrych obyczajów”, rozpoczął znów **zajadła walkę** z Ku Klux Klanem.

Ku Klux Klan przypuszcza, iż obecnie uda mu się zgniebić tego sędziego, gdyż naraził sobie opinię pewnej części mniejszego społeczeństwa.

Ben Lindsey propaguje bowiem małżeństwo na próbę, ułatwienie spraw rozwodowych i kontrolę urodzeń.

Niedawno wydał on książkę, w której podaje szereg niezwykłych ciekawych życiowych konfliktów.

Lindsey nie jest powieściopisarzem, wypadki opisane przez niego wyciągnięte są z akt sądowych.

A oto przykład. Znany bogacz z Kolorado, Chambres, zwraca się do następującej sprawy. W mieszkaniu swym schwytał jakiegoś młodzieńca w niedwuznacznej sytuacji z córką. Chambres chce go zastrzelić, o ile nie otrzyma zapewnienia, iż gwałcielem zostanie skazany **na bezterminowe więzienie.**

W Kolorado podobne wyroki za gwałcenie są często wydawane.

Lindsey znów nie chce natychmiast załatwić sprawy. Po leca Chambrowsi, by nazajutrz go odwiedził.

Sędzia udał się sam do gwałconej i zmusił ją, by mu wszystko szczegółowo opowiedziała. Zkolei udał się do młodzieńca, który oświadczył mu, że kocha dziewczynę i chętnie by się z nią pobral, lecz obawia się, iż jej ojciec nie będzie z nim mówić.

Sędzia odegrał rolę swata. Widocznie dobrze wywiązał się z tego zadania, gdyż młoda para **żyła szczęśliwie.**

Zdarzały się często wypadki, iż namawiał małżonków do rozvodu. Pewnemu Anglikowi, który zerwał z swą połówką, zaproponował małżeństwo z młodą niewiastą, również rozwiedziona.

— To jest dla pana odpowiednia kobieta. Znam ludzi i nigdy nikomu nie radzę, gdy nie mam bezwzględnej pewności — mówił.

I nie omylił się. W ostatnich czasach Lindsey doszedł do wniosku, iż małżeństwo na próbę przyniosłoby świetne wyniki.

— Trzeba urządzić **próbę małżeństwa na próbę** — głosi on w szeregu artykułów — a z pewnością wpłynie to dodatnio na rozwój społeczeństwa. Ludzie często przez szereg lat żyją ze sobą tylko dlatego, że są prawie związani. Już pierwszego dnia po ślubie doszli do wniosku, że nie odpowiadają sobie, jednakże nie wy-

padało im się rozstać. Klótnie, awantury — wyczerpują energię ludzką. W okresie narzeczeństwa nigdy młodzi ludzie nie poznają się dokładnie. Nie są bowiem jeszcze szczerzy względem siebie. Ideały w małżeńskiej sypialni wyglądają zupełnie inaczej. Rozwód po kilku latach odbiera im chęć do życia małżeńskiego. Tymczasem ustawowa kilkumiesięczna

—XX—

próba małżeńska pozwoliłaby im na wyszukanie odpowiednika.

— Oczywiście — stwierdził sędzia — projekt ten należy szczegółowo rozwinąć i przewidzieć dokładnie w jakich wypadkach należy uznać próbę za nieudaną, by nie było żadnych nadużyć w tym kierunku.

Pomysł Lindsey wywołał wielkie wrażenie w Ameryce.

Kobieta musi być piękna!

Cuda wystawy kosmetycznej w Londynie.

W salonach londyńskiego „Savoy” — hotelu, otwarto w tych dniach wystawę niezwykłą,

wystawę, która swymi rozmiarami, przepychem i różnorodnością swych eksponatów pobita wszystkie rekordy.

Jest to **wystawa kosmetyczna** o tak wielkim rozmachu, jakiego dotąd w Europie nie znano. A gdy ogląda się skomplikowane

aparaty i maszyny do ściągania, nadawania elastyczności i świeżości skóry, do usuwania zmarszczek, i nadawania ciału giętkości, a nawet maszyny nadające blask i żywość oczom — człowiek staje oszołomiony genjuszem i pomysłowością.

Pielęgnowanie swej powierzchowności, staranie o zachowanie młodości i piękności stanowi obecnie sprawę życia dla przeważającej liczby kobiet. I stąd

kosmetyka stała się jedną z najpotężniejszych

dziedzin przemysłu. Cyfry, wywieszone w pierwszym salonie wystawy świadczą o tym — najdobitniej.

W przedsiębiorstwach kosmetycznych Europy pracuje przeszło 1,500,000 ludzi. Prócz tego w „salonach piękności”, liczba których w Europie doszła niemal do 50,000, pracuje 200,000 ludzi. A cyfra zakupu w roku 1928 wszelkiego rodzaju kosmetyków w Europie, przekroczyła 1,900,000,000 dolarów. Bliśo

dwaj miliard dolarów t. j. roczny budżet jakiegoś dużego państwa europejskiego.

Te dane statystyczne ilustrują znaczenie i rozmiary przemysłu kosmetycznego.

Współczesna kosmetyka dokonuje cudów, o których nie śniło się naszym babkom i prababkom, dla których cały arsenał „bojowy” składał się **z bieleńca i różu.**

Dzisiaj odbywa się to w sposób bardziej skomplikowany i gruntowny demostrowany na wystawie. Ze wszystkich krańców Londynu werbuje się brzydkie, niekiedy nawet bardzo brzydkie dziewczynki i młode kobiety.

— **Chcecie być piękne?**

— pytają ich. Naturalnie, że chcą tego wszystkie. A więc przedewszystkiem fotografuje się je: oto proszę, jak wyglądała ta osoba przedtem. Później kandydatkę wprowadza się do specjalnego gabinetu i oddaje się ją w ręce mistrzów i mistrzyni.

Specjalny artysta dobiera najbardziej odpowiednie do koloru skóry, farby, które inny nakłada natychmiast na twarz z niezwykłą zręcznością. Sztucznie wyduża się kąt oczu, jeśli to ma wpływ na całość twarzy specjalna

maszyna wygładza skórę.

Za pomocą specjalnego tuszu obrabia się rzęsy w ten sposób, że wydają się one niezwykle długie. Do oczu wpuszcza się substancję nadającą oczom blask i żywość. Włosy przepuszcza się przez specjalny aparat i układa się według ostatnich wymogów sztuki fryzjerskiej.

Wszystko to trwa **niedługo** aniżeli **pół godziny.**

Kobietę prowadzą do lustra. „Proszę spojrzeć”.

Ona patrzy, jak oczarowana — i nie wierzy swym oczom. Ona, nie ona? Wreszcie przekonują ją, że to ona. „Proszę do aparatu!”

Fotografują ją znów i zwalniają. A po upływie pół godziny w salonie wiszą 2 portrety: „do” i „po zabiegach”. Kontrast rażący, nie do uwierzenia. Trudno wyobrazić sobie, iż jest to ta sama twarz.

Narazie są to tylko doświadczenia, bardzo śmiałe i bardzo udane, wskazujące na to, że w przyszłości kobiety brzydkie **znikną z powierzchni ziemi.**

Dobra rzecz musi być znana.

Reklamą zdobywa się świat i pieniądze.

Przed światowym kongresem reklamy w Berlinie.

Z okazji mającego się odbyć w przyszłym tygodniu światowego kongresu reklamy pisze nam nasz berliński korespondent:

Stowarzyszenie związków reklamowych świata przedwojną zwołało w Stanach Zjednoczonych kongres, na którym fachowcy reklamowi całego świata wzięli udział. Wszyscy swoje doświadczenia, podkreślając znaczenie reklamy dla handlu i przemysłu, a stąd i gospodarstwa krajowego. Jeden z uczestników jako przykład podał Atlantic City, które dzięki reklamie w ciągu 40 lat z rybackiej małej wioski zamieniło się w wielkie miasto nadbrzeżne, corocznie

przez 20 milionów osób. Światowy kongres reklamowy, który w połowie sierpnia odbędzie się w Berlinie, nie będzie już potrzebował poruszać **znaczenia reklamy,** która stała się potęgą światową.

Poczynając od zebrań, co zniszczoną odzież swą używa za najskuteczniejszy środek reklamowy, a kończąc na ukoronowanych głowach; których stanowisko jest samo przez się reklamą, wszyscy dziś znają jej znaczenie i cel.

Zyjemy w czasach, gdy sama zdolność do pracy nie wystarcza, by wyrobić sobie uznanie, trzeba **„rozdmuchać”** lub „napuszyć” je sztucznie. Przystawiamy: „odważni zdobywają świat” znajduje w naszych czasach większe niż kiedykolwiek zastosowanie. Należy sobie uświadomić, że zwycięstwo odnosi ten, który w ogólnym wysiłku o powodzenie potrafi zastosować najbardziej umiejętną reklamę.

Gdy przed wieloma latami zmarł w Anglii właściciel wielkiej fabryki chemicznej sir A. F. Bird, pozostawiając majątek w wysokości 1 miliona funt, st. dzienniki angielskie podniosły kwestię spadków po przemysłowcach, którzy za życia uprawiali szeroka reklamę, cytując między innymi i firmy, reklamy

których spotykamy we wszystkich niemal piśmie i czasopiśmie kraju i zagranicą np. Charles Lea z jego Lea i Perring Sance (sosem), firmę Eno z jej solą i konserwami, oraz osławioną pigułkę Pink. Wszystkie te firmy majątek swój obliczają **w milionach funtów sterlingów.**

W czasach nowszych dzięki reklamie każde dziecko niemal wie o Fordzie, Citroenie i ich samochodach, o Gillette i jego brzytwach, Lordzie Williamie Sever, fabrykancie mydła Sunlight, Poiret, królu mody i Antoine, wynalazcy fryzury chłopięcej.

Sto lat minęło od chwili, gdy wyraz „reklama” przedostał się do wiadomości ogółu. Pierwszym człowiekiem, który wyraził temu nadał jego właściwe znaczenie był Mr. Barnum, legendarny dyrektor cyrku, którego potomość nazwała „mistrzem bluffu”. Robił z reklamy użytek jak najszer-

szy, nie przebiegając w środkach. Wydał na reklamę 20 milionów dolarów, lecz majątek, który pozostawił po sobie, wynosił drugie 20 milionów.

Działalność reklamowa Barnuma zapoczątkowała nową erę w tej dziedzinie. Dawniej używa no jej także, **lecz z umiarem** i zawsze etycznie. I tak np. Benjamin Franklin, amerykański mąż stanu i zarazem wynalazca piorunochronu, chcąc dowieść znaczenia sztucznego nawozu w rolnictwie i ogrodnictwie, kazał na gruntach swoich wypisać gipsem wyrazy: „tutaj jest gipsowane”. Przy zbiorach ludność przekonała się naocznie, że w tych miejscach urodzaje były piękniejsze i obfitsze niż gdzie indziej.

Krajem w którym reklama znajduje zastosowanie najszerzej i największe dla siebie uznanie, jest naturalnie Ameryka, wrażliwa na dowcipne i nowe

Przyjęcie w pałacu Buckingham.



Corocznie w pałacu Buckingham odbywa się przyjęcie królewskie dla londyńskiego towarzystwa. W bieżącym roku rolę gospodyni pełniła królowa Mary bez małżonka, który znowu niedomaga. Przed bramą widzimy grupę wybitnych przedstawicieli londyńskiej arystokracji.

ZBRODNI
w KŁADZIE
FORTEPIANÓW

261

Sensacyjna powieść łódzka
płótra Er-Era.

— Tak jest. To pianino — wskazała ręką — ogromnie mi się podoba. Ile pani za nie żąda?

— Trzy tysiączki gotówce — poinformowała go z przesadną grzecznością.

— Trzy tysiące — o to trochę za dużo. Daje dwa pięćset.

— Nie mogę, mnie samą więcej kosztuje.

Stasiak nie zaprzeczył i pozornie zgodził się na podaną cenę, bowiem postanowił skończyć komedię, którą zagrał po mistrzowsku przed skapą kobietą.

— Pani będzie łaskawa się do wybranego przezemnie pianina i zagrać jakiś utwór. Chciał bym się przekonać, czy wydaje czyste dźwięki.

Powiedział to z przymknętymi oczyma. — W decydującej

Cymerowa, bawiąc się jedną reką klawiszami odczuwała się powtórnie.

— A teraz dawaj pan pieniążki.

— Hola, hola! Nie tak szybko, chciałbym jeszcze coś usłyszeć — odparł Stasiak i wsunął powoli prawą rękę pod płaszcz. Oczywiście w Cymerową świeciły niezdrowym blaskiem.

Z pewnością osiadałaby z przerażenia, gdyby w tej chwili spojrziała na swego klienta.

Stał za nią z lewą nogą wysuniętą do skoku. Na twarz wpełzło mu potworny uśmiech.

Tymczasem z pod palców Cymerowej popłynęła nowa melodia. Stasiak rozpoznał w niej raś podję Liszta. Mocne akordy węgierskiej muzyki trzęsły formalnie całym pianinem Cymerową szczególnie lubiła tę melodię i grata ją z przejęciem.

Staska muzyka zdenerwowała do reszty. Powoli wyciągnął z pod płaszcza ów tajemniczy przedmiot, hypnotyzując jednocześnie mocnym spojrzeniem Cymerową.

W dłoni błysnął mu mały toporek, służący do rabania mniejszych kawałków drzewa.

Powoli odwrócił go obuchem, wspiął się na palce i uniósł mordercze narzędzie do góry. Wycelowawszy w głowę Cymerowej opuścił całą siłą rękę. Nie

wydała ani jednego okrzyku. — Pod wpływem silnego ciosu zsunęła się z taboretu. Bezładna głowa oparła się o śnieżno-białą klawiaturę, jak głowa skazańca o pień.

Stasiak na widok tryskającej krwi zamienił się w bestię. — Skrwawionym obuchem toporka począł miażdżyć dosłownie głowę i kark zienawidzonej kobiety. Trzaski łamiącego się czoł repa potęgowały jego krwiożerczość. Tych strasznych ciosów naliczył dziesięć.

Gdy głowa wraz z ciałem osunęła się na podłogę, odrzucił od siebie toporek i rekawem płaszcza począł najsłabiej wycierać gorące krople potu, występującego mu na twarz.

A potem spojrzął na trupa i pianino.

Zbrzyżane było całe krwią, najbardziej klawiatura.

Następnie rozejrzał się po składzie. — Powolnym ruchem ściągnął pokrywę z fortepianu i nakrył nią zmasakrowane zwłoki.

— To za mnie i za moją matkę — wyszeptał zbieletemi ustami, siadając na krześle.

Nagle w całej pełni wróciła mu świadomość dokonanego czynu. Spojrzął na ręce. Zauważył, że prawa pończotkowa była kropkami zaskrzepłej krwi. Z obrzydzeniem począł ją sta-

rannie wycierać o połe płaszcza Tarł z taką siłą, że poczerwieniała jak burak. Potem podszedł do lustra wiszącego w pobliżu gabinetu i spojrzął ostrożnie w gładką taflę.

Obok niego i ust również zauważył skrzepy krwi. Zwiłył ślady zbrodni śliną i starł je chusteczką. Zkolei wzrok jego spoczął na torebce, leżącej na gładkiej powierzchni pianina. — Otworzył ją, wyjął z niej klucze od mieszkania i kasy ogniortwał i schował w swej kieszeni. Wytarł narzędzie zbrodni pokrywą, pod którą spoczywały zwłoki Cymerowej i schował je zpowrotem pod płaszczem.

Przed wyjściem jeszcze raz rozejrzał się po składzie. — Na pierwszy rzut oka nic nie zdradzało, że tutaj rozegrała się przed chwilą ponura tragedia. — Trupa z jednej i z drugiej strony ukrył porostawiane pianina i fortepiany. Upewniwszy się, że nie pozostawił po sobie żadnych śladów, wyszedł przez warsztat na schody.

Na balkonie, znajdującym się na pierwszym piętrze i wychodzącym na podwórze, zauważył łóżce opartą o balustradę. Stręła do niego profilem. Widocznie nie słyszała kroków, bowiem nie odwróciła głowy.

Stasiak gwałtownie z niej

przebiegła jak wąż przez niebezpieczne miejsce. Znalazłszy się przed drzwiami mieszkania Cymerów, nacisnął ostrożnie klamkę. Drzwi ustąpiły.

Stasiak wślizgnął się z kolei do przedpokoju. Wtem postąpił w jadalni czwójce kroki. Nogę zadrapał pod nim i już miał zamiar wybiec zpowrotem na korytarz, gdy otworzyły się drzwi i stanął w nich Cymer, w ciemnym paltoście z pluszowym kołnierzem i w kapeluszu na głowie.

Stasiak błyskawicznie zorientował się w sytuacji i widząc zdziwienie na twarzy Cymera, rzucił:

— Dzień dobry panu. Jeszcze chwila, a nie zastalibyśmy pana. — Właśnie żona pańska wysłała mnie na górę, aby pan był łaskaw zaraz zejść do składu. Ma do pana pilny interes.

Wyrecytował to jednym tchem z dużą swobodą. Rybie oczy Cymera nie zauważyły nic podejrzanego w zachowaniu się Staska, który wiedząc, że najmniejszy ruch może go zdradzić, wprost nadludzko panował nad swymi nerwami. Wyszedł zwiślesko z tej obserwacji. Cymer podał mu na powitanie rękę.

— Chodźmy zatem, bo nie mam dużo czasu.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wobec przypadającej w dniu 9 października r. b. 150 rocznicy bohaterskiej śmierci na polu chwwały w obronie wolności Kazimierza Pułaskiego, wydział oświaty i kultury magistratu m. Warszawy zainicjował opracowanie i wydanie życiorysu tego bojownika, w formie popularnej z przeznaczeniem głównie dla młodzieży szkolnej oraz jako materiał dla odczytów i wykładów. Poza tym zorganizowane będą przez specjalne komitety uroczystości z udziałem młodzieży szkolnej.

Teatr Narodowy wystąpił z wieczorem uroczystym ku czci Wojciecha Bogusławskiego. Dane było przedstawienie, obrazujące epokę teatru Bogusławskiego, na które się złożyło: akt melodramatu romantycznego „Izkałah”, wesoly wodewil z piosenkami „Duch przy ciwiefistwa” i jeden akt komedji „Spazmy modne”. Na początku przedstawienia wykonany był prolog pt. „Odgłosy stulecia” p. A. Zagórskiego, na zakończenie przedstawienia wygłoszony był wiersz p. t. „Bogusławski”, specjalnie napisany przez poetę Or-Ota.

Magistrat uchwalił wystąpić do rady miejskiej o nazwanie placu, na którym został poświęcony i pochowany 26 listopada 1933 roku (około rogatki Jerolimskiej) Artur Zawisza Czarny (jeden z przywódców powstania 1931 r.) jego imieniem. Natomiast uchylono wniosek, dotyczący uczczenia pamięci poległych jednocześnie z Zawiszą jego towarzyszy przez nadanie ich nazwisk przyległym do omawianego placu ulicom.

Komisja magistratu do spraw regulacji zdecydowała uregulować ul. Plantową na Targówku przez rozszerzenie jej do 35 metrów. W tym celu część ulicy będzie urządzona kosztem gruntów prywatnych, część zaś kosztem pasa gruntów kolejowych. W przyszłości ulica ta posiadać będzie charakter dużej arterji komunikacyjnej w dzielnicy, przez którą przebiega kolej obwodowa.

Po oparowaniu terenu na Służewcu, dokąd przeniesione będzie w roku 1933 pole wysłogowe z Mokotowa i będących na ukończeniu robotach melioracyjnych firma Jaskólski i Sp. rozpoczęła roboty związane z wykonaniem samych torów wysłogowych.

Z powodu trudności kredytowych, ceny ziemi na terenie

Siedem zagród włościańskich padło ofiarą pioruna.

Z Wilna donoszą: We wsi Andrusze w rejonie odcinka granicznego Sejłowicz w skutek uderzenia pioruna powstał pożar, który przy sprzyjającym wietrze szybko się przerzucił na sąsiednie zabudowania. Niezwłocznie przybyły na miejsce pożaru zaalarmowane od-

przylegającym do Warszawy spadły o 30 proc. Cena jej waha się od 40 gr. w okolicach odległych od Warszawy do 6 zł. za łokieć w miejscowościach blisko przylegających do granic Warszawy. Zast.

KRATKI

Czarna sprawa nieuczciwego ekspedytora.

Jak Adolfek wywiódł w pole sierżanta.

Kupujcie już teraz węgiel! Czy pamiętacie tegoroczną zimę? Czy pamiętacie ten katastrofalny brak węgla, który spowodował, że ludzie odmrażali sobie uszy i nosy w mieszkaniach! Kupujcie węgiel! A żebyście nie zapomnieli o ostatniej przestrożce, jaką wam dała, zima, przypomnę ją państwu w poniższej sprawie.

Starszy sierżant 31 p. Strz. Kan. Waclaw Kolanowski jest żonaty. To się zdarza nawet najprzystojniejszym ludziom, mu śmiesz się więc z tym faktem po godzinie. Otóż, gdy szalała zima, w domu państwa Kolanowskich było zimno.

— Waciu wystaraj się o węgiel, bo zmarzniemy — prosiła i błagała męża p. Kolanowska.

— Waciu jest mężem dobrym i poszedł na miasto starać się o życiodajny węgiel.

— Narazie nie mamy.

— Jutro może otrzymamy transport.

— Niech pan przyjdzie po południu, może ze światełką będziemy dla pana mieli.

Tak zwozdzili Waciu przez szereg dni, aż wreszcie udało mu się nabyć w spółdzielni po normalnej cenie 20 korcy węgla, za który zapłacił 115 złotych.

Dr. Sołowiejczyk powrócił.

Specialista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92.
Przyjmuje codziennie od 2—9 wiecz. oprócz niedziel.

Dr. med. Niewiażski

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

działy techniczne K. O. P-u, które w walce z rozsiałym żywiołem położyły ogromne zasługi. Mimo jednak energicznej akcji ratowniczej pastwą płomieni padło 7 domów mieszkalnych oraz 6 zabudowań gospodarskich. Straty są bardzo znaczne.

Cudowne ocalenie.

Cała i zdrowa z pod kół pociągu.

Widownia cudownego ocalenia
był dworzec kolejowy w Grudziądzu. Do pociągu toruńskiego, będącego już w biegu, usiłowała wskoczyć p. Kruszewska, jednak poślizgnawszy się,

wpadła pod pociąg. Krzyk zgrozony wydarł się z piersi świadków wypadku. — Gdy pociąg przejechał, zauważono z radością i zdziwieniem, że p. Kruszewska podnosi się z pomiędzy szyn cała i zdrowa.

tych St. sierżant Kolanowski otrzymał jednak narazie tylko kwit, za okazaniem którego miał otrzymać węgiel ze składu firmy „Ignis” przy ulicy Kolejowej 27.

Wszystko byłoby dobrze, ale wojsko to nie żarty, sierżant Kolanowski nie mógł się już zwolnić na parę godzin, by węgiel przywieźć sobie do domu, zaczął więc poszukiwać ekspedytora, który za pewną opłatą załatwiłby to za niego.

Znalazł się kandydat na przebieżenie węgla, a był nim Adolf Frieserman.

— Dostarczy węgiel? Już się robi, dlaczego nie? Niech pan starszy da tylko kwitek, to po południu węgielek będzie w domeczku.

Minęło jednak „popołudnieczko”, minął wieczorek i poranek, minęły trzy poranneczki a węgla nie było.

— Panie Frieserman, kiedy pan nareszcie u licha przywieziesz ten węgiel.

— Co znaczy kiedy? Dziś wieczorkiem będzie. Węgiel nie mają na składzie, to nie wydadzą.

Minęło znowu dni kilkanaście, pani sierżantowa zbieblała z zimy, sierżant zczerniał ze złości, a Adolfek węgiel ze składu zabrał i zginął.

Starszy Sierżant Kolanowski zdenerwował się nie na żarty. Zima już minęła a węgla nie było, wobec czego sierżant, przynaglany przez panią sierżantową, wniósł przeciwko Friesermanowi skargę do Sądu Grodzkiego.

Frieserman, dowiedziawszy się o tem kroku trochę struchlał, trochę zbłądł, potem zrobił się czerwony, potem znowu błądł i w te pędy poleciał do starszego sierżanta Kolanowskiego.

— Panie sierżant! Ja panu już placę te pieniądze, niech pan tylko cofnie skargę.

— Nie, mój panie! Albo pan mi odda węgiel w naturze, albo sprawa będzie.

Adolfek błagał i prosił ale sierżant był nieugięty. Wreszcie Adolfek wyszedł, a czy wyście jego z mieszkania sierżanta Kolanowskiego miało coś wspólnego z kolanem, o tem historycy milczą.

ADOLFEK UKARANY.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa była przedmiotem obrad Sądu Grodzkiego. Frieserman na rozprawę jednak nie stawiał się, przeto po wysłuchaniu poszkodowanego starszego sierżanta Kolanow-

skiego i świadka sierżanta Mrozowskiego, sędzia Wojciechowski wydał wyrok, skazujący Adolfa Friesermana zaocznie, na zasadzie art. 591 k. k. na dwa miesiące więzienia, a na zabezpieczenie jego stawienia wyznaczył kaucję w sumie zł. 200.—, polecając do czasu jej złożenia aresztować Friesermana.

Jerzy Krzeci.

Wykrycie wielkiej afery paszportowej w Łucku.

Niedozwolone praktyki biura okrętowego.

Z Łucka donoszą: Władze bezpieczeństwa wotyńskiego Urzędu wojewódzkiego wpadły ostatnio na trop wielkich nadużyć, dokonywanych przez biuro okrętowe w Łucku.

Biuro „Societe Generale de Transports Maritimes”, którego celem trafia znajduje się w Paryżu przy 6 Rue Auber.

Nadużycia biura okrętowego polegały na tem, że biuro to w wielu miejscowościach na Wotyniu posiadało swoich agentów którzy tajnie działali, nakłaniając przeważnie włościan na wyjazd do Kanady i pobierając za każdego podróżnego odpowiednią prowizję.

Działalność powyższa koliduje z ustawą o emigracji, która sprzeciwia się wszelkiej podob-

Place do sprzedania

w odległości 300—400 metr. od będącego w budowie przystanku „Kaletniki” (pomiędzy Galkówkiem a Żakowicami, od Żakowic 1 i pół km., miejscowość sucha, położona tuż pod lasem Państwowym) **DZIAŁKI wielkości od 1000 do 1500 mtr. kwadr., zdatne pod zabudowania letniskowe i założenie ogródków.** Hipoteka czysta. Cena od 170 gr. do 2 zł. za metr kwadr. Wiadomość Józef Pieczewski, Galków, dom Waclawa Lisieckiego, w dniu powszednie od 4 do 8 wiecz., a w niedziele i święta cały dzień.

Oszukańcze malwersacje mleczarza psują opinię Polski zagranicą.

Z Bydgoszczy donoszą: Onegdaj doniosła prasa w notatce p. t. „Falszerze kolejowych listów przewozowych”, o dokonaniem oszustwie przy pomocy fałszowanych wórników kolejowych, na szkodę angielskiej firmy „Goldrei Foucard i Syn w Londynie”. Sprawców tego oszustwa policja ujęła.

Obecnie wyszło na jaw drugie oszustwo, popełnione na szkodę tejże firmy, a mianowicie:

Przedstawiciel wymienionej firmy p. Walter Lehwe, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Św.-Jańskiej 15, otrzymał od jakiegoś osobnika w Starogardzie ofertę na dostawę sześciu beczek masła

którą to ofertę p. L. przyjął. Sześć beczek masła nadane na kolei przez niejakiego Hoffmana w Starogardzie, zostały odesłane do Londynu.

Tam jednak stwierdzono, że w beczkach zamiast masła znajdował się twaróg. Sprawa oparła się

o konsulata polski

w Londynie, który przekazał ją z kolei policji bydgoskiej do wyjaśnienia. Policja zabrawszy się energicznie do rzeczy, po wielkich trudnościach wykryła jednak sprawcę, którym jest niejakiej 34-letniej Franciszek Klatt, mleczarz, zamieszkały w Dębnie, pow. Kościerzyna.

W toku dochodzeń, Klatt przyznał się, że z jego polecenia wypełnił list przewozowy na stacji w Starogardzie jego szwagier Bielski, podpisując na liście

nieprawne nazwisko Hoffmana; po pieniądze zaś do Bydgoszczy posłał swoją żonę, której polecił podpisać się na liście nazwiskiem Hoffman. Sprawa zajęła się prokuratura.

W tym celu do Londynu, który przekazał ją z kolei policji bydgoskiej do wyjaśnienia. Policja zabrawszy się energicznie do rzeczy, po wielkich trudnościach wykryła jednak sprawcę, którym jest niejakiej 34-letniej Franciszek Klatt, mleczarz, zamieszkały w Dębnie, pow. Kościerzyna.

Dr. med. H. LUBICZ
ul. Cegielniana 43, tel. 41-32
choroby skórne i weneryczne
powrócił.

Dr. med. Różaner
Specialista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznym słońcem górskim.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 28-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

DOKTOR WOŁKOWYSKI powrócił.
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specialista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 6—9, w niedz. i święta od 9—1.
Dla pań od 5—6 oddzielna poczek.

Zachorowania na tyfus brzuszny wzmożyły się.

Łódź, 5. 8. — W ostatnich czasach wzmożyły się znacznie zachorowania na dur brzuszny.

Do Wydziału Zdrowotności Publicznej zgłoszono w ubiegłym tygodniu

21 wypadków zachorowań na tę zakaźną chorobę. Lekarze tłumaczą to nadużyciem surowej wody, która zawiera dużo bakterji.

Poza tem do Wydziału Zdro-

wotności Publicznej zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych: czerwonka 1 wypadek, płońca 16 wypadków, błonica 5 wypadków, odra 16 wypadków, róża 2 wypadki, krztusiec 1 wypadek i gorączka połogowa 13 wypadków.

W ubiegłym tygodniu ogółem zanotowano 75 wypadków chorób zakaźnych. (s)

Tragiczny koniec zabawy. Skutki kobiecej nieostrożności.

Ze Lwowa donoszą: W Kutach koło Kossowa wydarzył się tragiczny wypadek. Przebywająca tam na wyczasach letnich Anna Abrahamowiczówna ze Lwowa, bawiąc się rewolwerem, spowodowała wystrzał,

który ugodził stojącą obok niej Annę Łazarewiczównę w prawą pierś, kładąc ją trupem na miejscu.

Abrahamowiczówna została przytrzymana i odstawiona do sądu.

LOUIS-LEON MARTIN. SKĄPIEC.

Od samego początku swojej choroby, nie przestawał się irytować. Wiedział, jak ciężka i beznadziejna jest jego choroba i myśli o zgonie przejmowała go bunt.

— Dlaczego już groziła mi śmierć? Dotąd był tak dumny ze swojej rzekłej starości. — A wystarczyło drobnej nieostrożności, błahego przeziębienia. — Śmierć jest straszną niesprawiedliwość.

Silne ukłucie pomiędzy żebrami potwierdziło jego obawy. — Był człowiekiem przyzwyczajonym do rozważli i jał rozpatrywać szanse, jakie mu jeszcze pozostały: siły, które go już opuszczały, mogły go utrzymać przy życiu jeszcze dzień jeden. Dozorczyni domu, która mu prowidła gospodarstwo, krzątała się dokoła niego w jego mansardzie. Zamiatając, obserwowała chorego. Zdecydowała się w końcu przemówić:

— Mam wrażenie, że powinien pan kazać sprowadzić doktora.

Porwał się na łóżku: — Doktora? Poto by mi zabrał dwadzieścia franków i nic nie pomógł?... Lekarze to osły! Zmarszczył brwi:

— Lepiej będzie uprzedzić moje córki. Niech tu przyjdą dzisiaj.

Kobieta wyszła. Został sam z dreczącą myślą: — Skazany jestem na śmierć. I przypomniał sobie słowa skazańca Dostojewskiego, idącego na miejsce kaźni: „Trzy tylko ulice pozostają mi do życia”.

I jemu także pozostawały tylko trzy ulice. Trzy ulice, dla których zaoszczędzić było trzeba pracę płuc, oddech własny.

Oszczędzić! Pomyślał o tem, co posiadał. Możliwie wyciągnął coś z pod poduszki. Otworzył paczkę. Ukazały się banknoty, starannie ułożone po dziedzi sztuk. Przeliczył trzydzieści pięć paczek: 350.000 franków. Jego majątek! Doznał jed-

nocznie radości i żalu: radości z powodu nagromadzonych pieniędzy, żalu dlatego, że miał pozostać z nimi. A potem, komu je oddać: Brygidzie czy Renacie? I poco oddawać w ogóle? Nawet na progu śmierci, myśl rozstania się z pieniędzmi była nieznośna dla niego i niemożliwa do urzeczywistnienia.

Cierpiał straszliwie, zdając sobie sprawę, że dzieje się tak nie z powodu chorych płuc tylko. Wsunął banknoty na dawne miejsce, przymknął oczy i czekał.

Gdy weszła Brygida, spojrze nie jej przedewszystkiem objęło monsarda, w której mieszkał ojciec: łóżko, kulawy stół, wyplatane krzesła, pakę z książkami, aby wrócić uwagę ojca. — Otworzył oczy, mówiąc: — Postąpiam po ciebie, bo djabli mnie biorą.

Próbowała zaprotestować: — Co znowu, ojcze... — Tak, tak... wiem, co mówię. I dodał:

— Nachyl się, żebym ci się przyjrzeć mógł.

Badał jej twarz. Odnajdywał podobieństwo do siebie: te same twarde rysy, suche oczy, wąskie usta. Mówiła, skarżąc się:

— Mój mąż zarabiał niewiele. Z trudnością tylko wiąże koniec z końcem. Ach! nie jesteśmy bogaci!

Zachichotał złośliwie: — I ja także nie...

Pojmował, że ona zastanawia się nad jego kłamstwem. Ogarnęła go wściekłość.

— Wynos się! Chodzi ci tylko o moje pieniądze! Ale ja nie mam żadnych pieniędzy, nic nie mam!

Brygida odsunęła się przerażona Renata weszła do pokoju. Obie kobiety, poróżnione między sobą, wzajem obejrzały się od stóp do głów. Brygida, bardzo blada, usunęła się z pokoju. Renata zbliżyła się do łóżka, szczerze przejęta: — Co ci brakuje, papo? — Nic i wszystko zarazem. Już no mnie... doprostu...

Zaczynał z nią, jak poprzednio z Brygidą. Poprawiła mu poduszki, otarła czoło, zroszone potem. Szepnęła:

— Dziękuję, dziękuję...

Przyznał ją do siebie. — Spostrzeż! Jej zdrowa cera, spo kojne rysy, przezrocyste oczy, pogłębione smutkiem, lecz zarazem i usta, pełne, czerwone usta istotny, lubiącej życie! — Powstał w nim bunt na widok tego wspaniałego zdrowia, doskonałego równowagi, w chwili, gdy jemu groziła śmierć!

Ona zaś, czując na sobie ciężkie i przenikliwe spojrzenie starca, nie miała odwagi odezwać się. Szepnęła tylko: — Mój biedny ojcze...

Chciał zgłębić ile mieściło się żądzy w tych słowach współczucia. Rzeki jej: — Pomyśl o tobie.

Zraniła ją złośliwa ironja tych słów. — Nie dlatego bynajmniej żałuję ciębie...

— Tem lepiej! I żegnał. Rozmowa mnie męcz...

Pocałowała go, lecz, czujny na wszystko, poczuł, że wargi jej nie zdrząły. — Wyszła po chwili.

Po jej odejściu ważył i porów nwał szczerze obu córek. — Brygida czy Renata? Jedna była tyle warta, co druga. Jedna z ról chłodniejsza, druga bardziej przebiegła obie jednakowo obojętne i fałszywe. I im — może — miał zostawić swoje pieniądze? Ujął raz jeszcze swoje banknoty i lzy zdrząły na jego powiekach. Wtem, przienieska blysłęła mu myśl. Odrzucił koldre i z trudnością, chwając się na nogach, podszedł do kata z książkami. Ujął jedną z nich, której okładka odstawała. Wsunął paczkę w ten otwór i wrzucił książkę pomiędzy inne.

Przewrócił się trzykrotnie, zanim dostał się zpowrotem do łóżka.

— W ten sposób nie dam nikomu. Kto mędrszy — ten je odszuka.

Śmierć chwyciła go, gdy z zadowoleniem zamknął oczy...

Tłum. L. M.

ŁÓDŹ — LWÓW 2:2 (1:1).

Bramkarz Łodzi uratował honor Lwowa.

Po raz drugi w roku bieżącym reprezentacja Łodzi odnosiła sukces w spotkaniu z Lwowem. W pierwszym meczu który odbył się w Lwowie, Łodzianie zwyciężyli w stosunku 3:2, a w dniu wczorajszym mecz przyniósł wynik remisowy 2:2 — Wynik wprawdzie mógłby się gorzej przedstawić dla Łodzi, gdyby nie przypadkowe szczęście, jakie dopisywało naszej drużynie. Niefortunnie ustawiony atak, grał tylko swą prawą stroną. Stefan Kubik na lewym skrzydle, mimo swych najlepszych chęci, nie mógł podać swemu zadaniu, tembardziej zaś, że trzymanym był mocno przez „Karolka”. Wunske, zachowywał się na boisku, jak po ciężko przebytej chorobie. — Słusznie też ktoś złośliwie nazwał go „trupem”. Jedyną ostoją ataku Łodzian był Stollenwerk na prawem skrzydle, który pracował niezmiernie dobrze za wszystkie strzały. W 14-tej minucie Trznieła zupełnie niepotrzebnie zawiązał rzut karny. Petrym jednakowoż strzela w poprzek, Kubik Olek zupełnie słusznie ratując sytuację, strzelił piłkę w aut. Lwowianie nieco zaczęli przysięgać gospodarzy. W jednym z wypadów drużyny Łódzkiej, po wypracowanej pozycji przez Stollenwerk, pierwszą bramkę w 17 minucie zdobył Król. Przeważając 1:0 drużyna nasza pozostaje niepotrzebnie się denerwować i znów Wildner zatrzymuje piłkę ręką. Tym razem po dyktowaniu wolny, był przezywany do wyrównania przez Ostrowskiego w 24-tej minucie. — Ataki reprezentacji Lwowa stały się coraz częstsze Bacz puszcza „bomby” na bramkę, które jednak wyłapuje Michalski. Kubik na obronie pracuje sam, rozbijając ataki przeciwników. — Wunske bardzo osłabiony, przy każdym pojedynku przewraca się, wywołując na trybunach burzę śmiechu. Po kilku minutach Łódź zdobywa sobie znaczną przewagę. Wunske, reabilitując się w 13 minucie, z podania Stollenwerka strzela drugą bramkę. Sędzia dyktuje karny dla lwowian, strzela pewnie i błyskawicznie Stollenwerk, dobry jednak bramkarz repr. Lwowa Albański, chwycił piłkę

w swoje objęcia, ratując swe barwy od niechybnej przegranej. I mieliśmy prawie, że zapewnione zwycięstwo, gdyby nie Michalski w bramce, który strzeloną piłkę z połowy boiska puszcza niefortunnie między no-

Niefortunny skład reprezentacji Polski. Polska — Czechosłowacja 2:2. Martyna najlepszym obrońcą.

Pierwsze po dłuższym upływie czasu międzymiastowe zawody, rozegrane w Krakowie, zgromadziły rekordową, jak na okres wakacyjny, ilość publiczności (10 tysięcy), która oczekiwała w wielkim napięciu wyniku drugiej rozgrywki o pułk środkowej Europy amatorów. Sam mecz jednak nie usprawiedliwił przywiązywania do niego nadziei i wypadł całkiem blado. Gra drużyny polskiej, zestawionej niefortunnie przez kpt. związkowego p. Lotha oraz wspomniany już z okazji meczu Kraków — Lwów fatalny trening czwartkowy był powodem niezwykle słabej gry drużyny polskiej. Możemy być zadowolonymi, że uzyskaliśmy rezultat remisowy na własnym gruncie z nieznacznie górnym składem drużyny czechosłowackiej, a zawdzięczamy to jedynie świetnej grze pary obrońców, Martyna i Bułanowa oraz niezmiernie dobrej grze niezawodnych pomocników braci Kotlarczyków. Natomiast linia ataku była

najbardziej słabą częścią drużyny, w szczególności niedopisały skrzydła, jak i środek; tu rzucał się w oczy brak jednostek takich, jak Balcer, czy też Kubiński, których gra mogła zmienić bezwzględnie rezultat meczu.

Obok jednak kierownictwa drużyny, które dokonało niefortunnego wyboru, winę za słaby rezultat oraz za niezwykle marny poziom gry ze strony drużyny polskiej, jakiego świadkami byliśmy po przerwie, ponosi także i Zarząd Polskiego Związku piłki nożnej, który dopuścił do urzędzenia wyczerpujących zawodów czwartkowych. Jeśli poprzednio przepisy PZPN zabraniały graczom wyznaczonym do reprezentacji brania udziału w jakichkolwiek zawodach na 3 dni przed samym meczem, to karygodnym rzeczywistym było urzędzenie omawianych już zawodów próbnych w dniu czwartkowym.

Skład drużyn przedstawiał się następująco: Polska: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Ko-

łarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Rusinek, Pazurek, Kałuża, Kozok i Sperling. Czechosłowacja: Andrejko, Kuchynka, Novak, dr. Schillinger, Steff, Cetkowski, Szoral Bulla, Foltyn, Prudik i Uher. Pierwszą połowę gry można nazwać okresem, w którym żadna z drużyn nie miała przewagi. O ile jednak drużyna polska była groźniejsza pod bramką, dzięki swej przebojowej sile napastników (Kozok i Pazurek), o tyle Czesi stali wyżej technicznie i górowali dokładnością i celowością podań.

Pierwsze minuty przyniosły zdenerwowanie naszej drużyny, a skuteczną dość ofensywę Czechów. Wynikiem jej jest zdobycie już w 7-mej minucie bramki przez Szorala (Czechosłowacja), który wykorzystał błąd Bajorka. Fontowicz źle robsjonując puszcza piłkę do siatki. Mała konsternacja, ale drużyna polska zainimowana przez publiczność przychodziła po kombinacji do siebie i uzyskuje szereg rzutów różnych aż w końcu pod kombinacją Rusinek-Pazurek, strzela ten ostatni w 17-tej minucie ostro na bramkę. Jednak Andrejko broni przytomnie. Następuje okres zmiennych ataków, aż wreszcie w 25-tej minucie Kozok, iż był nieprzepisowo atakowany, przebiega się z niezwykle spokojem i zdobywa zbliżoną wyrównującą gola. Polska atakuje teraz więcej, owocem tego jest zdobycie w 28-mej minucie drugiej bramki przez Pazurka. Wynik 2:1 utrzymuje się do pauzy.

Po przerwie gra całkiem nudna i bezbarwna. Okres zupełnej przewagi Czechów, którzy atakują zawiązując i usiłują za wszelką cenę wyrównać. Drużyna polska broni się tylko i usiłuje utrzymać wynik. W tej akcji defenzywnej wybijają się na czoło wspaniali już na początku Martyna i Bułanow oraz bracia Kotlarczykowie. Zawodzi natomiast linia ataku, gdzie najsłabszym graczem okazuje się Sperling, zaprzeczający nieprawdopodobnie wprost pozycje. Bardzo słabym punktem jest także Bajorek w pomocy. Wyrównująca bramka dla Czechów wpada w 38 minucie ze strzału Foltyna. Fontowicz łapie niezbyt dokładnie piłkę, którą dobija Szoral. Mimo wielkiej przewagi, Czesi wobec dzielnej obrony drużyny polskiej, nie mogą uzyskać zwycięstwa. Sędziował bardzo dobrze p. Langenus (Belgia).

W dniu wczorajszym odbyły się międzynarodowe zawody lekko-atletyczne z Węgrami, które Polska przegrała w stosunku 51:27. Wyniki szczegółowe: 110 płotki — Kolman 16,2. Skok w zwyz: 1) Kesmarky 1,85. 400 mtr. Barsi 49,6. Rzut kula: Daranyi 14,52. 1500 mtr.: Petkiewicz 4,014 (rekord Polski). 100 mtr.: Ragambi 10,8. Rzut dyskiem: 1) Marvalita 48,52. 400 płotki: Ferenzi 57,6. Skok w dal: Balogh 7,17. Rzut oszczepem: Budavari 57,19. 5.000 mtr.: Petkiewicz 16,02. 800 mtr. Baraj 1,59,2. Sztafeta 4 X 200: 1) Węgry 1,31,2. 2) Polska 1,31,8 (rekord Polski). — Czyż, Piechocki, Gniech i Senajch.

Porażka Polski w Budapeszcie. W dniu wczorajszym odbyły się międzynarodowe zawody lekko-atletyczne z Węgrami, które Polska przegrała w stosunku 51:27. Wyniki szczegółowe: 110 płotki — Kolman 16,2. Skok w zwyz: 1) Kesmarky 1,85. 400 mtr. Barsi 49,6. Rzut kula: Daranyi 14,52. 1500 mtr.: Petkiewicz 4,014 (rekord Polski). 100 mtr.: Ragambi 10,8. Rzut dyskiem: 1) Marvalita 48,52. 400 płotki: Ferenzi 57,6. Skok w dal: Balogh 7,17. Rzut oszczepem: Budavari 57,19. 5.000 mtr.: Petkiewicz 16,02. 800 mtr. Baraj 1,59,2. Sztafeta 4 X 200: 1) Węgry 1,31,2. 2) Polska 1,31,8 (rekord Polski). — Czyż, Piechocki, Gniech i Senajch.

LWÓW — KRAKÓW 7:5 (4:2). Międzymiastowe zawody o pułk przyniosły zwycięstwo drużynie lwowskiej, dla której bramki zdobyli: Nastula 2, Beymaman 2, Maurer 2 i Sawka. Bramki dla Krakowa zdobyli: Nowrot 3, Smoczek i Czuliak. Sędziował p. Rutkowski.

Ze świata stalowych bicepsów.

Rajterada Pooschoffa przed Maską.

Finałowy okres walk francuskich wkracza w najciekawszą fazę. Nic dziwnego, bowiem pozostali w turnieju co najlepší zapaśnicy współzawodniczący z sobą o palmę pierwszeństwa. Wczorajszy dzień należał też do niezwykle ciekawych i przyniósł przepiękną po brzezi widowni moc sensacji. Ewenementem wieczoru było spotkanie sięjącego postrachu Czarnej Maski z Pooschoffem. Już od gwizdki się działo tajemniczy zapaśnik z właściwym sobie impetem rozwinął atak, mocno niepokojąc Pooschoffa, który trzymał się przez cały czas walki w defenzywie i to mocno, tchórzywie, bo ograniczając się często ucieczką poza dywan. Chwilami zdawało się, że porażka Pooschoffa jest rzeczą przypuszczalną. Herkules żydowski obawiał się zwłaszcza przedniego pasa nieznanego zapaśnika. Pooschoffa z opresji wybawia gwizdek arbitra oznajmiający koniec walki z wynikiem nierozstrzygniętym. Maska podszedł do stolika sędziowskiego pomagając się walcząc z Pooschoffem aż do rezultatu i wypłaty 100 złotych premii. Pooschoff na żądanie Czarnej Maski nie zgodził się powolując się na regulamin, nie pozwalający na prowadzenie pierwszego spotkania ponad 20 minut. Zdanie to podzielił również sędziowie i arbitry. Żądanie Maski co do 100 złotych premii zostało również nieuwzględnione, ponieważ przed wstąpieniem do turnieju tajemniczego zapaśnika, sędziowie oznajmili mu, że 100 złotych premii przysługują mu jedynie za każdego zwycięzonego zapaśnika, nie zaś za walkę nierozstrzygniętą lub porażkę.

Spotkanie dwóch największych brutalnych obecnego turnieju Karscha z Willingiem zatraciło chwilami wszelkie zasady walki francuskiej i było jedynie jej parodią. Galeria należała tak na jednego jak i drugiego.

aby zaczęli się bić, no i obaj zaczęli bijatykę, przerwaną interwencją arbitra. Olbrzym z gór Harcu poluje na swój ulubiony podwójny nelson i wreszcie w 26 minucie udało się mu pochwycić przeciwnika w morderczy nelson. Willing nie widząc możliwości oswojdenia się z chwytu ucieka poza dywan. Karsch, musiał siłą rzeczy skwitować z chwytu, lecz gdy Willing wracał na dywan podstępem wkłada mu nelson po raz drugi. Chwytem tym jednakże Karsch przypięcował swą porażkę, bowiem Willing zastosowaniem parady przyniósł niezgrabnego olbrzyma do dywanu.

Publiczność wyjątkowo obdarzyła zwycięzcę oklaskami. W ostatnim spotkaniu dnia walczyl Sztaker contra Michaelis. Olbrzym litewski walczyl brutalnie jak nigdy dotąd prowokując przeciwnika biciem i kopaniem.

Mistrz Sztaker jednak szybko uspokoił zaciętrzewionego Litwina, stosując względem niego go ulubione nożyce i uderzeniem twarzy przeciwnika o pierś. Po tej „nauczce” Michaelis przechodził do defenzywy, co jednak nie uchroniło go od porażki. Sztaker celowymi atakami osłabia olbrzyma i wreszcie w 18 minucie bardzo efektywnym przetrztem przez ramię rzuca wo bezapelacyjnie na dywan. Przyniesiony porażką Michaelis zażądał rewanżu.

Najciekawszym spotkaniem dnia dzisiejszego będzie bezspornie walka eliminacyjna Pooschoffa z Garkowienką. Niemniej ciekawą będzie decydująca walka Karscha z Czarną Maską, który okazał się przeciwnikiem groźnym i kilku występami obudził trwożę wśród atletów tej miary nawet co i Pooschoff.

W trzeciej parze walczą mistrz Polski Sztaker z brutalnym berlińczykiem Willingiem.

Wiązanka wyników piłkarskich.

Union — Hakoah 4:0.

Union — Hakoah 4:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo klasy A. Jedyne zawody A-klasowe przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie Unionu. Bramki dla Unionu zdobyli: Hahn 3, Hofman 1. Hakoah nie wykorzystał rzutu karnego Sędzia p. Andrzejak.

Hasmonea — Kadimah 4:0 (3:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Wczorajsze derby żydowskich klubów zakończyły się za słuzonym zwycięstwem Hasmonei, która grała bardzo dobrze. Bramki zdobyli: Humez, Vrenkiel, Srybnik i Synaderka. — Sędziował p. Rakowski.

Hasmonea II — Kadimah II 2:3. Mistrzostwo rezerw klasy B. Sędzia p. Sikorski.

Pogoń — T. U. R. 5:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy B. Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która wystąpiła z rezerwa. Bramki zdobyli dla Pogoni: Naj 3, Silnicki 2, dla T. U. R. Reich. Sędziował p. Szer J.

Pogoń II — T. U. R. II 1:6. Mistrzostwo rezerw klasy B. — Sędzia p. Rychter.

Stern — Poznański 3:0 (valco-ver). Przy stanie 2:0 dla Sztenu

Święto kolarskie w Łodzi.

Bieg dookoła Polski. Wyścigi w Helenowie.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie II bieg dookoła Polski. Startowało 70 zawodników. Pierwszy etap Warszawy — Łódź wynoszący 145 km. przebyło 64 zawodników. Na metę w Helenowie przybyli zawodnicy w następującym porządku: 1) Stefanski 4,15,37, 2) Kalinowski 4,20,34, 3) Sobolewski 4,22,54, 4) Kołodziejczyk (Union), 5) Konopczyński, 6) Heinrich, 7) Olecki, 8) Malczewski, 9) Łazarczyk, 10) Wiecek (zeszlazoroczny zwycięzca) na dal-

sędzia usunął gracza kl. Poznańskiego z boiska. — Ponieważ gracz nie chciał opuścić boiska sędzia p. Joński odgwizdał zawody.

Huragan — Kolejowy 2:0. Zawody o mistrzostwo klasy C. Sędziował p. Rakowski.

Słowacki — Geyer 3:0. Zawody o mistrzostwo klasy C. Sędzia p. Kowalski.

PABJANICE. Burza — L. T. S. G. 5:2. Zawody towarzyskie rozegrane w dniu wczorajszym przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie pabjanickiej nad rezerwowym składem drużyny Łódzkiej

KALISZ. O. K. S. (Ostrów) — Hakoah 7:0. Zawody towarzyskie. Ostrowski Klub Sportowy z 6 rezerwowymi.

O. K. S. (Ostrów) — K. K. S. 1:2. Zawody towarzyskie. Zasłużona wygrana drużyny kaliskiej.

Prosna II — K. K. S. II. 2:1. Zawody o mistrzostwo klasy C.

Wien — I. F. C. 4:1 (1:0). Wien — B. B. S. V 1:0. Hamburger S. V. — Ruch 4:2.

WSTYDZICIE SIĘ WYBRAŃCY ŁODZI!

Warszawa — Łódź 5:0 (0:0). Drużynie zawody o pułk rozegrane w dniu wczorajszym na boisku Legii przyniosły wysoki zwycięstwo drużynie warszawskiej. Do przerwy gra mało interesująca z lekką przewagą Warszawy, której atak zaprzęcał szereg murywanych pozycji. Łodzianie dość często dochodzą do głosu, lecz atak nie może przeprowadzić żadnej akcji. Po przerwie znaczna przewaga Warszawy, dla której bramki zdobyli: Steuerman, Przedzdecki 3 i Rajtek. Wyróżnili się z Łodzi: Karasiak, Miła i Michalski, z Warszawy: Kisieliński, Zwierz II, Przedzdecki. Sędzia p. Mallow. Widzów 5 tysięcy.

GDYNIA — POZNAŃ. W biegu kolarskim Gdynia — Poznań Łodzianie zajęli 2, 3 i 4 miejsce. Startowało 64. Techniczne wyniki następujące:

1) Kłoj 13 godzin 11 minut. 2) Kuzol (TZS) 13 godz. 13,5 min. 3) Jeżak (TZS) 13 godz. 17,5 min. 4) Morga (TZS) 13 godz. 22 minuty.

Radjo-kącik.

Poniedziałek 5 sierpnia. Warszawa, 1414 m. — 13,00 Komunikat meteorologiczny i komunikaty przygodne. 15,40 Komunikat gospodarczy. 16,15 Przegląd komunikacyjny: 16,30 Kącik artystyczny „LSD”. Występ p. Ireny Borowskiej, artystki dramatycznej; 16,40 Koncert z płyt gramofonowych; 17,15 Komunikaty 17,25 Odczyt z cyklu org. przez min. w. r. i o. p. p. t. „Charakterystyka pracy w bibliotece”, wygł. p. Janina Filipkowska-Szemplinska; 17,50 Ostatnie nowiny z wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. 18,00 Transmisja muzyki lekkiej; 19,00 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny; 19,56 Sygnał czasu, odczytanie programu na dzień następn-

20,05 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny; 20,30 Koncert międzynarodowy z Pragi. Transmisja do Warszawy. Wiednia, Berlin, Budapeszt i Zagrzebia; 22,00 Komunikat meteorologiczny. 22,05 Komunikaty Polskiej Ag. Telegraficznej (PAT). 22,20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22,45 Muzyka taneczna z Krakowa.

TEATR W OGRÓDZIE STASZICA.

Dziś, poniedziałek, dnia 5 sierpnia premiera oczekiwanej rewii „Zastaw się, a postaw się”, nad której wystawieniem pracuje cały zespół z K. Ta tarkiewiczem, R. Szmarem, z Białostockim i K. Mackiewiczem na czele. Niektóre numery jak np. obydwa finały zakrojone są na miarę europej-

ską. Prawdziwą ozdobą programu będą występy chóru cygańskiego, tym razem na tle dekoracji cygańskiego obozu i z nowym oryginalnym repertuarem.

Teatr całkowicie zabezpieczony przed deszczem od godz. 8 wiecz.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danielskiego, ul. Piotrkowska 127, P. Ilnickiego, Wólczańska 37, Leinwebera Plac Wolności 2, Hartmana, Młynarska 1 J. Kahana, Aleksandrowska 87 (w)

Cuda techniki i pomysłowości.

Największa stacja radiowa w Europie.

W potężnym kompleksie budynków Savoy Hill w Londynie rozsiadła się największa radiowa stacja Europy British Broadcasting Company wótko B. B. C.

Każda z 10 sal radiostacji ma swoje specjalne przeznaczenie. We wszystkich zastosowano oryginalny sposób

wytwarzania nastroju u aktora, a mianowicie ściany „studjów” obwieszono barwnymi malowidłami, w modernistycznym tonie przedstawiającymi odpowiednie sceny. I tak np. w sali słuchowisk dla dzieci namalowano niedostępne góry, urwiska i zamki na lodzie. W sali humoru wiszą ucielesnione sceny wywołujące wesołość i t. p.

Niewielki mroczny pokój to siedziba inspicjenta, mózgu radiostacji.

Długi rozdzielnik, opatrzony dziesięcioma rączkami, pozwala łączyć lub wyciągać audycje, na dawane choćby w 10 studjach naraz. Każde studio bowiem ma swój program, który wykonywa ściśle co do sekundy, nie wiedząc nawet, że inspicjent wpłata w jego program

produkcję innych studjów. Efekty nadzwyczajne, możliwość kombinacji i zmian niezliczona.

Na schodach i w hallach ruch ogromny. Pracuje tu przecie około 800 osób! Drugie piętro — sala przełączeń, kontrola, telefony. Tutaj zbiegają się druty

10 stacyj prowincjonalnych połączonych bezpośrednio z B. B. C. O ile zachodzi tego potrzeba, zapomocą prostego przesunięcia jednej rączki, włącza się do mikrofonu B. B. C. audycje prowincjonalne.

W piwnicy mieści się studio „tricków”. Właśnie studio przeobraża się: zamiast przestarzałych zasłonami z materji — ściany obłożone będą

masą azbestowo-korkową, która znakomicie tłumi i skupia głos, nie „połykając” go jednocześnie.

Z boku gromada najdziwniejszych przyrządów, — to arsenał studja. Demonstrują nam kilka tricków słuchowiskowych. A więc wiatraczek z gumowymi ramionkami, naśladowający do złudzenia

warkot motorów, bęben, „nastrojony” na ton grzmotów, przyrząd udający szum fal i plusk strumienia. W wielkiej cynkowej skrzyni mieści się przyrząd do

„robienia” pociągu. Aż sześć osób pracuje przy tej skomplikowanej funkcji.

P. Widley, kierownik studja „tricków” wyjaśnia: — Naśladowanie głosów natury na sztucznych przyrządach to rzecz

droga, niewygodna i, co najgorsze, niepewna. Łatwo o pomyłki, kawały. Zawarliśmy umowę z fabryką płyt gramofonowych, która wytwarza dla nas specjalne płyty z głosami natury.

Po chwili słyszeć można rozgwar kawiarni, potem miauczenie kota, szum fal, bicie dwo-

now, skrzyp studziennego zórawia, chrzęst łańcuchów, warkot samolotu, klekot bociana...

Wygodne, pewne i tańsze, — mówi p. Widley. Ot naprzykład teraz. Do sztuki, którą będziemy niedługo grali, potrzebuje głosu mewy. W całej Anglii jest tylko jeden człowiek, który umie naśladować mewę. Ledwie go odszukałem, gdyż wyjechał nad

20 funtów (około 860 zł.). A przecież i on może zawieść, może nie być w „formie”. Tymczasem nagranie płyty będzie kosztowało 30 funtów, do kompletu przybędzie krzyk mewy i będziemy mieli na zawsze spokój.

Wszystkie te przeloty odbywały się jednak tylko

bert przeszywał nad Paryżem i wieżą Eiffel. Farman w obozie w Châlons utrzymał się cztery godzin w powietrzu

szony do opuszczenia się na morze, został przyjęty przez towarzyszący mu kontrtorpedowiec.

Blériot był szczęśliwszy. Startował w niedzielę 25 lipca 1909 roku o godz. 4 i pół zrana, pod eskortą kontrtorpedowca Escopette. Po 28 minutach miał kanał La Manche za sobą i lądował na ziemi angielskiej na płaskowzgórzu Folcland, gdzie oczekiwał go przyjaciel, wywijając trójkolorową flagą francuską.

Lord Northcliffe osobiście doręczył Blériotowi nagrodę w wysokości

25.000 franków, którą wyznaczył wielki dziennik angielski „Daily Mail” w wypadku szczęśliwego przelotu.

Zdarzenie to miało wielkie znaczenie w historii lotnictwa i spotkało się z rozgłosem ogromnym. Ponadto, pomimo uznania z jakim je witano, liczne głosy prasy angielskiej upatrywały w niem zachwianie odosobnionego położenia Anglii, znajdującej się dotąd w jak najszczęśliwszym dla niej warunkach geograficznych, względnie strategicznych.

Od owej chwili minęło lat dwadzieścia. Obawy Anglii aczkolwiek nie zupełnie ponne, jak doniosły tego krążące ponad nią samoloty niemieckie w okresie wojny światowej — okazały się

mniej straszne, niż sądzić było można. Ponadto Anglja w jak najszerszym zakresie skorzystała z rozwoju lotnictwa. Sprawdziły się pod jednym względem całkowicie przepowiednie wielkiego dziennika „The Observer”, który pisał przed dwudziestu laty: „Niezliczone samoloty krążą ustawicznie pomiędzy Anglja a kontynentem”.

Genjusz artysty umarłego powołał do życia.

Sławny aktor, komik londyński Matews, będąc na obiedzie u pana Shedana — wznosił zdrowie (właśnie co dopiero zmarłego) wielkiego kanclerza Johna Curran.

— Jakże można wznosić zdrowie zmarłego! Przecież to nieprzystojnie! — krzyknął jeden z gości, Plunket.

— Nie jestem tego zdania! — odparł Shedan — i wznoszę po nowy toast.

— Nie jesteś mego zdania? — zapytał Plunket. — W takim razie załóż się, że

Curran umarł.

— Dobrze, zakład staje o 5 funtów — potwierdził Shedan, któremu, jak tamtemu, uderzało już wino do głowy.

— Na zdrowie Currana! — wykrzyknęli wszyscy goście, z śmiechem i oklaskami, oczekując wyjaśnienia.

Wtem Matews powstał, złożył głęboki ukłon, jakby w podziękcie i zaczął mówić. Już przy pierwszym słowie, każdy rozpoznał głos, akcent, gestykulację, nawet rysy Currana. Ale jeszcze większe było zdumienie, kiedy Matews zupełnie na sposób Currana zaczął roz-

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

„SŁABE” KOBIETY NALEŻĄ DO PRZESZŁOŚCI.

Samodzielność płci pięknej w oświetleniu amerykańskiej pisarki.

Amerykańska pisarka, p. Lois Kent, znana jest ze swych mądrych życiowych poglądów, jakie szerzy w prasie na użytek swych współobywaterek i obywateli.

Oto co mówi o typie „słabej” kobiety: — Jeszcze niedawno temu

wyśmiewano się z wysportowanej, muskularnej, niezależnej kobiety, przeciwstawiając ją, jako typ „kobiecie słabej”, rzekomo naturalnej i jedynie podobaającej się mężczyźnie.

Dziś już jednak bardzo mało miejsca zostało dla pań, które potrzebują dużego,

silnego mężczyzny, aby je chronił i utrzymywał. Zresztą, mężczyźni sami, którzy czuli się dawniej dobrze w roli takiego chroniczela, uświadomili sobie, że im bardziej „kobieca” jest panna, im bardziej niesamodzielna, tem jest pewniejsze, że z czasem stanie się im nieznosnym

kamieniem młyńskim, uwieszonym u szyi... Żadna istota ludzka nie ma prawa wymagać od innej, by jej poświęcała całe swe życie — a takie przecież żądanie stawiają „słabe” kobiety swym mężom! Tak jak oczekiwali od ojców i braci, by za nie

wygładzali twarde ścieżki życia — tak potem obowiązkiem tym obarczają mężów. Ale rola romantycznego obrońcy słabości i niewinności musi z czasem po

działać na nerwy najlepszemu mężczyźnie. Może w momentach pierwszej miłości dla żony pragnął oszczędzić jej wszelkich trudności i ciężarów życia — przychodzi jednak chwila, że byłby bardzo zadowolony, gdyby ona sama umiała za siebie walczyć.

„Ach, moja droga! ja się cnie nie troszczę. Mój mąż załatwia sprawy pieniężne, płaci rachunki

i stara się o wszystkie te nieprzyjemne sprawy: Nie chcę, bym sobie nad tem głowę łamała — a zresztą, czy to nie obowiązek mężczyzny?”

Biedny mężu takiej żony! On kupuje bilety kolejowe, on nadaje bagaże, on przyjmuje służbę i on ją oddala. On rozprawia się z dziećmi i naradza się z nauczycielkami, gdy coś w szkole jest nie w porządku: on przegląda wydatki i rachunki z kucharką niekiedy nawet musi myśleć o szrotkach do ubrania i obuwiu.

Niektóre kobiety myślą, że poza bezbronnoscią dodaje im wiele czaru.

Niektórzy mężczyźni myślą to samo o ukochanej — ale tylko przez chwilę...

„Jednak mężczyźni nie lubią kobiet pewnych siebie” — słyszy się niekiedy. — „Pochlebiam im, gdy kobieta nie umie ustać na własnych nogach i musi szukać ich opieki”.

Czyż tak jest naprawdę? Nie wierzę.

Co nas po pracy rozweseli?
wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Nocą na Starym Ryнку.
Teatr Letni w ogrodzie Staszca: — Klejnoty naszej rewii.

Teatr Popularny: — Hrabina Marica. Apollo: — Gdy mężczyzna kocha. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Casino: — Kino nieczynne. Czary: — Oleciec Sergjusz. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Orły wojenne. Pierwszy seans 4-ty, ostatni 9.30 Capitol: „Rosita”.

Grand-Kino: — Donżuan w pensjonacie. Luna: — Szkarłatne róże i czarowne usta.

Ludowy: — Z dymem pożarów. Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł. Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac

Oświatowy: — Ciernista droga księżnej Woroncow. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Wojna kobiet. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. Palace: — Oleciec Sergjusz.

Resursa: — Miłość dziewczyny z Muzsich Hallu. Spółdzielnia: — Człowiek śmiechu.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00. Wodewil: — Mandaryn Wu. Początek seansów o godzinie 4-ej.

WNSZUJEMY:
Jutro: Hipolitowi. Wschód słońca 4.03. Zachód — 19.23. Długość dnia 15.14. Ubyło dnia 1.41. Tydzień 32.

135 lat temu człowiek przeleciał po raz pierwszy nad kanałem La Manche. Poprzednicy Blériota.

Wszystkie te przeloty odbywały się jednak tylko

bert przeszywał nad Paryżem i wieżą Eiffel. Farman w obozie w Châlons utrzymał się cztery godzin w powietrzu

szony do opuszczenia się na morze, został przyjęty przez towarzyszący mu kontrtorpedowiec.

Blériot był szczęśliwszy. Startował w niedzielę 25 lipca 1909 roku o godz. 4 i pół zrana, pod eskortą kontrtorpedowca Escopette. Po 28 minutach miał kanał La Manche za sobą i lądował na ziemi angielskiej na płaskowzgórzu Folcland, gdzie oczekiwał go przyjaciel, wywijając trójkolorową flagą francuską.

Lord Northcliffe osobiście doręczył Blériotowi nagrodę w wysokości

25.000 franków, którą wyznaczył wielki dziennik angielski „Daily Mail” w wypadku szczęśliwego przelotu.

Zdarzenie to miało wielkie znaczenie w historii lotnictwa i spotkało się z rozgłosem ogromnym. Ponadto, pomimo uznania z jakim je witano, liczne głosy prasy angielskiej upatrywały w niem zachwianie odosobnionego położenia Anglii, znajdującej się dotąd w jak najszczęśliwszym dla niej warunkach geograficznych, względnie strategicznych.

Od owej chwili minęło lat dwadzieścia. Obawy Anglii aczkolwiek nie zupełnie ponne, jak doniosły tego krążące ponad nią samoloty niemieckie w okresie wojny światowej — okazały się

mniej straszne, niż sądzić było można. Ponadto Anglja w jak najszerszym zakresie skorzystała z rozwoju lotnictwa. Sprawdziły się pod jednym względem całkowicie przepowiednie wielkiego dziennika „The Observer”, który pisał przed dwudziestu laty: „Niezliczone samoloty krążą ustawicznie pomiędzy Anglja a kontynentem”.

Genjusz artysty umarłego powołał do życia.

Sławny aktor, komik londyński Matews, będąc na obiedzie u pana Shedana — wznosił zdrowie (właśnie co dopiero zmarłego) wielkiego kanclerza Johna Curran.

— Jakże można wznosić zdrowie zmarłego! Przecież to nieprzystojnie! — krzyknął jeden z gości, Plunket.

— Nie jestem tego zdania! — odparł Shedan — i wznoszę po nowy toast.

— Nie jesteś mego zdania? — zapytał Plunket. — W takim razie załóż się, że

Curran umarł.

— Dobrze, zakład staje o 5 funtów — potwierdził Shedan, któremu, jak tamtemu, uderzało już wino do głowy.

— Na zdrowie Currana! — wykrzyknęli wszyscy goście, z śmiechem i oklaskami, oczekując wyjaśnienia.

Wtem Matews powstał, złożył głęboki ukłon, jakby w podziękcie i zaczął mówić. Już przy pierwszym słowie, każdy rozpoznał głos, akcent, gestykulację, nawet rysy Currana. Ale jeszcze większe było zdumienie, kiedy Matews zupełnie na sposób Currana zaczął roz-

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarscy specjaliści
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 3—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światła-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

strząsać pewną kwestję, budzącą w tym czasie ogólne zainteresowanie. Plunket nie mniej, jak sam Shedan — wpadł w taki zachwyty nad tym

pseudo-Curranem, że rzucił pięciofuntowy banknot swemu przeciwnikowi i za wołał:

— Przegrałem! Curran żyje i nie umrze, dopóki Matews jest na tym świecie!

PORADNIA WENEROLOGICZ